GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

19. STYCZNIA 1919.

NR. 11. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Kas [illegible] Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Współpraca.

Komendant Piłsudski dał jako naczelnik państwa dymisyę dotychczasowemu gabinetowi a stworzenie nowego oddał w ręce p. Paderewskiego, jako premiera. W miejsce rządu jednostronnie partyjnego stanął rząd, mający charakter rządu złożonego z fachowców, należących do różnych, bardzo nawet odległych od siebie ideowo stronnictw. Udział wzięty w tym rządzie wszystkie dzielnice: Poznańskie reprezentują panowie: Hacia i Englich, Galicyę: Linde, Janiszewski i Pruchnik, reszta jest z Królestwa. Z dawnego gabinetu p. Moraczewskiego zostali pp.: Supiński, Przesmycki, Pruchnik, Iwanowski, oraz mający poprzednio tylko charakter kierownika ministerstwa p. Minkiewicz. Wszyscy ministrowie znają dobrze swój zakres pracy, a jeśli minister spraw wewnętrznych p. Wojciechowski dotąd w administracyi nie działał, to jednak i on daje dobre gwarancye, jako dzielny współpracownik w zakresie kooperatyw w Królestwie. Już pod tym więc względem gabinet góruje nad poprzednim, którego cechą omal we wszystkich resortach był dyletantyzm, gdy szukano przecież ze świecą w ręku kandydatów na ministrów, tak że na fotele ministeryalne dostały się nawet tego rodzaju śmieszne figury, jak np. p. Stączek.

Gabinet ten jednak nad poprzednim góruje nie tylko tem, iż jego członkowie będą znali swoje działy pracy, co zabezpiecza przed niedowarzonymi eksperymentami, jakich ze szkodą narodu tyle w ciągu tych dwóch miesięcy popełniono. Gabinet ten przedewszystkiem jest gabinetem współpracy. Brakuje wprawdzie w gabinecie zdeklarowanych socyalistów, jednakże zasiada w nim kilku ministrów bardzo bliskich socyalizmowi, tak że nawet ich przekonania trudno od socyalistycznych odróżnić; są to ci trzej, którzy już byli w poprzednim gabinecie p. Moraczewskiego i obecnie na swoich stanowiskach pozostali. Nadto do komisyi spraw zagranicznych, która będzie utworzona przy ministerstwie spraw zagranicznych, ma wejść p. Daszyński, więc jeden z przywódców socyalistycznych.

P. Moraczewski, ustępując ze swego stanowiska, pożegnał społeczeństwo odezwą, w której obryzgał błotem zarzutów jego przemagającą większość. Od początku tego paskudnego pisma takie pomieścił zdanie: „Historya ostatniego stulecia wytworzyła tak głęboką nieufność między klasami społecznemi w Polsce, że w momencie odrodzenia bytu państwowego naszego narodu okazało się niemożliwem utworzenie rządu, skupiającego reprezentantów wszystkich warstw społecznych do wspólnej pracy“. Jest to nieprawda. Jeśli do współpracy nie doszło poprzednio, to tylko dlatego, iż p. Moraczewski do tej współpracy dopuścić innych stronnictw nie chciał. Że ono było i jest możliwem, o tem przekonuje choćby obecny gabinet.

Przyszedł on do skutku przy współdziałaniu tych dwóch najsilniejszych indywidualności, jakie ma Polska: Piłsudskiego i Paderewskiego. Przekonania naczelnika państwa, Piłsudskiego, jego ścisła łączność z socyalistami, jest dostatecznie znana; wszakże jego poparciu zawdzięczał poprzedni socyalistyczny gabinet, iż dotąd mógł się wogóle utrzymać przy sterze rządu. A jednak przecie komendant Piłsudski zrozumiał, iż rządy jednostronne utrzymać się nie dadzą. Od współpracy nikogo usuwać nie powinien, na socyalistów znalazłyby się były też miejsca w gabinecie, gdyby w nim zasiadać chcieli. Perfidyą też nazwać trzeba podsuwanie w liście p. Moraczewskiego tego rodzaju insynuacyi, że tylko jego gabinet mógł przestrzegać zasady sprawiedliwości społecznej.

Nie odrazu tu, wewnątrz państwa, odczujemy zmianę rządów. Machina państwowa jest zbyt wielką, zbyt potężną, by można było w jednej chwili kierunek jej zmienić, zwłaszcza gdy poprzednio połamano tyle kół i kółek, nadwerężono tyle delikatnych połączeń. To trzeba wyraźnie powiedzieć, przestrzedz przed złudzeniem, jakoby nowy rząd mógł wystawić w ciągu dni kilku wielką armię, mógł odrazu zaradzić brakom aprowizacyjnym, przywrócić w kraju ład i porządek. On — poczekać jeszcze przyjdzie czas jakiś. Oczekiwanie powinna ułatwiać wiara w tych ludzi, którzy na czele rządu stanęli, iż wytężą wszystkie siły, by jaknajprędzej naprzód posunąć prace państwowe.

Za to oczekiwać należy natychmiastowych korzystnych skutków w sprawach zewnętrznych, w stosunku do koalicyi. Znika ten rozdział społeczeństwa na dwa obozy, który zrażał do Polski koalicyę, utrudniał ścisłe z nią związki. Koalicya nazwisko Paderewskiego zna dobrze, wie, co ono znaczy, czego jest symbolem. Nazwisko to w połączeniu z nazwiskiem Piłsudskiego jako głowy państwa, od której wyszła nominacya premiera, da koalicyi gwarancyę, iż za obecnym rządem polskim stoi cały naród, z którym może ona mówić, pewna, że nie ma już do czynienia z jakąś grupką ludzi, których może inna, silniejsza grupa następnie zdezawuować. Rząd obecny oznacza uzgodnienie linii naszej polityki, prowadzonej z Warszawy, z linią polityki Komitetu narodowego w Paryżu, który jedynie dotąd uznawała Koalicya jako reprezentacyę Polski.

P. Paderewski zapowiada też wyraźne oświadczenie, że republika polska uważa się za sprzymierzeńca koalicyi, oraz ustalenia stosunku Polski do niej. Staniemy wreszcie już jasno w rzędzie państw koalicyi, której zwycięstwom zawdzięczamy oswobodzenie od jarzma. A co to znaczy dla całej naszej przyszłości, że wszelkie wątpliwości ze strony koalicyi zostaną usunięte, tego chyba nie potrzeba bliżej dowodzić.

Wielkopolska we walce i przy pracy.

I.

Przemożne to prawo natury, które ciągnie do swoich, gdy oni walczą z wrogiem, zmagają się, giną i zwyciężają. Być z nimi razem staje się tak wszechwładnem pragnieniem nawet dla tych, którzy oręża nie mogą wziąć do ręki, że spada waga wszystkiego, co jest dokoła. Powstają moce wszechwładne umiłowania, zaklęte w zarodzie istnienia, zamierzchłe w wirze życia, budzą się tęsknice, świętości dziecięcych lat unosi się cudowna zjawa, płoną żary w głowie i w sercu.

Oni tam walczą tak jak walczyli ci starzy, u których kolan myśmy dziećmi będąc słuchali nieśmiertelnej, bohaterskiej pieśni boju, życia i wiary! — oni się biją tam z wrogiem wieków o tesame ogniska, sioła i miasta! o! być przy nich, patrzeć na to razem, chwycić się za ręce!...

Przyszła wiadomość o insurekcyi w Poznaniu, Gnieźnie, w Kościanie, w Miłosławiu w Wrześni, Trzemesznie... Jezus Marya! toć to rok 1848 — ostatni na wielkopolskiej ziemi, kiedyśmy się bili za Ojczyznę! Jakże tam nie być! w takiej chwili?

* * *

Lotem ptaka podjęta podróż jeszczeby była zbyt powolna, a tymczasem już zagrodzona dawna droga przez Śląsk. Niemieckie straże cofnęły nas brutalnie z powrotem od granicy. Trzeba wracać do Krakowa i jechać dokoła na Łódź i Kalisz, trzy razy dłużej, prawie dwie noce i dzień cały, w przeraźliwie brudnych spelunkach stacyi w Kongresówce siedzieć z tłumem wychodźców, wracających zbitą masą z Prus, kotłujących się po wspólnych dla wszystkich poczekalniach, peronach, sieniach, tłoczyć wśród ich skrzyń, tłumoków, brzemion wszelkiego dokuczliwego rodzaju. Tak przeszkadzają do ostatniej chwili Niemcy połączeniu się Polaków.

Zato jedna rzecz cieszy w ciągu tej podróży: jedzie się po raz pierwszy przez wszystkie były trzy zabory bez paszportu. Polska zjednoczona to nie hasło, to rzeczywistość. Stoi jeszcze straż przed dawnym zaborem pruskim, ale to straż nasza, broniąca wstępu bolszewikom. Docieramy nareszcie do Skalmierzyc i jesteśmy w pierwszym pociągu naszym na ziemi polskiej. Wzrok szuka objawów polskości i pada na dwu żołnierzy, młodych chłopców, z dużą tężyzną wojskową, w mundurach niemieckich. Czyżby już rzeczywiście? Tak, na czapkach mają orzełki nasze, a gdy się odezwą, to tacy z nich Polacy, jakby nigdy nie zaznali wojska niemieckiego ani szkoły pruskiej, ani wpływów kultury germańskiej. Przy tem wszystkiem tem, co od Niemców mają dobrego: obowiązkowością, zamiłowaniem porządku, rzetelnością, wyekwipowaniem, bronią, służyć chcą nam, to wszystko przeciw Niemcom obracają. Zjawia się i oficer z widocznem zacięciem pruskiem, ale jaki zapał i jakie serce polskie pod tym stylem i manierą pruskiego lejtnanta. Aż widać, jak skóra pruska na nim się łuszczy. Takim materyałem zwalczać Prusaków, tylko ich własną bronią!

O północy zajeżdżamy do Poznania. Dworzec przedstawia zawsze jeszcze obraz wojenny. W wielkiej sali restauracyjnej, która ongi odzwierciedlała różnorodne stosunki etnograficzne, kulturalne i zawodowe Księstwa, w której przewijali się junkrzy i ziemianie nasi ze swemi rodzinami, kupcy, żydzi, inteligencya polska i niemieccy urzędnicy, dzisiaj jedno wielkie obozowisko szarego tłumu żołnierzy. Wielki bufet zeszedł do poziomu ubogiego kredensu szynkowego, przy którym zamiast sławnego wyrcburskiego piwa, podają ciemny płyn koloru kawy, o nazwie herbaty, a smaku niewinnego rumianku. W budynku całym, tej dawniejszej twierdzy niemczyzny, w której do dziś dnia zwisają jeszcze żelazne okiennice ze strzelnicami, komenda polska. Do niej zwracają się pokornie Niemcy wszelakiego autoramentu, chcąc uzyskać wstęp do Poznania. Jakiś poczciwina Polak łaskawie wypisuje wszelakiemu Prusakowi, stojącemu w skromnej postaci i z niepewną miną, przepustkę w języku polskim, a komendant polski (podpis Żółtowski) ją podpisuje. U wyjścia z dworca polscy żołnierze na miejscu pruskich policyantów i urzędników cłowych.

Na placu przed dworcem zmierzch. Żadnego światła, ani jednej lampy elektrycznej, w których magicznem świetle roiły się dawniej tłumy, uganiały dorożki, wznosiły obłoki dymów lokomotyw. Teraz pustka i ciemność. Jedzie się długą aleją na Kamonierę z wrażeniem, że tu się stać musiała jakaś katastrofa. Tak martwem nie bywa w nocy żadne z martwych miast; ani Wenecya, ani Brugia, ani San Gimignano. Coś zdaje się ustało, co miało siłę i potęgę—po niem nie zostało nic jak odwieczna natura, jak to, co było przedtem zawsze i będzie o tej porze — nasza polska noc. Ona zapadła na Niemców i na ich potęgę i na pomniki ich panowania nad naszą ziemią. Zostały one wszystkie. W oparach ciemno-szarej, ledwo przejrzystej nocy zimowej majaczał taksamo jak dawniej u wjazdu do miasta gmach Raiffeisena, którego szpony pajęcze otoczyły i trzymały w opiekuńczych objęciach osady kolonistów, niepozwalając im zbliżyć się do Polaków. Dalej sterczały kontury Akademii antypolskiej ze szkieletem dachu (spalonego niedawno jak gdyby dla symbolu). Zaszył się w mrok nocy samotny Bismarck na swoim cokóle. Sterczał w widmowej grozie zamek Hohenzollernów i sekundowały mu po drugiej stronie ulicy romańskie budowle ziemstwa kredytowego i dyrekcyi poczt. A gdzieś w pomroku zginął olbrzymi pałac komisyi kolonizacyjnej i klasyczna grecka świątynia niemieckiego teatru.

Wszędzie ciemno. Żywi w śnie pogrążeni, duchów Krzyżaków nie widać. Tylko w protestanckiem Christliches Hospiz czekało światełko na zbłąkanego na polskiej ziemi Niemca i warta polska stała przed zamkiem Hohenzollernów. Nad wszystkiem groza nemezys przenikająca do wnętrza. Zmierzch bogów i ludzi germańskich.

* * *

Nazajutrz powitał nas polski dzień. Wśród ulic i domów dziwnie spolszczonych (przez 4 lata, w których Poznania nie widziałem, przybyło polskich napisów nad sklepami mnóstwo nawet w tych ulicach, które stanowiły niejako monopol niemczyzny) przelewały się tłumy rojne, jak nigdy, ożywione, ciekawe, udzielające sobie nawzajem wieści. (I Niemców pełno, tylko postawa im zmiękła, mina zrzedła; zagadnięci przepraszają skwapliwie, że nie umieją po niemiecku; a schronić się do tramwaju nie mogą. Tak się zemściło na nich odcięcie Wielkopolski od kopalń górnośląskich węgla). Wszędzie pełno żołnierzy naszych, tylko zrzadka gdzieś jakiś oficer (do za przeciwieństwo do Krakowa!). Największe zbiorowisko przed siedzibą chilową Naczelnej Rady Ludowej. Tam dotąd [illegible] i stamtąd wypływają nieustannie fale, wbiegają i wybiegają jednostki. Prawdziwy to ul, pracowity i jednolity. W tej Radzie Ludowej spotyka się tylko ludzi, którzy znają się na pracy i umieją pracować, a nie dostali się tam z tytułu przynależności do popularnej partyi lub destrukcyi społecznej ani demagogii czy warcholstwa politycznego. Ani źdźbła tam negatywnych objawów. Wszystko tylko chce bronić na zewnątrz kresów i razem wznosić fundamenta wspólnego gmachu. Widzieć można i posła robotniczego i redaktorów gazet ludowych i zawodowego polityka. Ale najwięcej widzi i czuje się prace adwokatów, ekonomistów, ziemian i księży: tych, co się pracować nauczyli dla gospodarstwa społecznego. A jak praca wre, jaki pośpiech! Stoliki gęsto stoją obok siebie, przy jednym konferencya, przy drugim porada, tam stukot maszyn piszących, żadnej rozmowy wśród personalu, żadnego zabijania czasu. Widać nie spieszą się spraw, lecz załatwia. I jedno jeszcze: nawet we wydziale dla handlu i skarbowości nie widać ani jednego żyda, ani obrzezanego ani nieobrzezanego.

Ciasno tu bardzo (w dawniejszym hotelu „Deutsches Haus“) — mówią mi: ale od poniedziałku przenosimy się do komisyi kolonizacyjnej.

Czy podobna?

Owszem. Czemuż nie?

I od tego poniedziałku, 13 stycznia 1919 roku, na bramie gmachu, przeznaczonego na ognisko trucizny i zagłady dla naszego żywiołu na własnej ziemi, zawidniał napis czerwonymi głoskami na białym papierze: Naczelna Rada Ludowa. Pozostali jedni, przybyli drudzy. Sędziwy Niemiec, portyer, weteran z długą, siwą brodą, dziwnie grzeczny, tłomaczy tak samo jak straż polska, gdzie się mieszczą poszczególne biura wydziałów Polskiej Rady. Jak dotąd przychodzą gromadki kolonistów do swoich doradców i chlebodawców, w biurach urzędują Niemcy, załatwiając sprawy komisyi, snuje się po korytarzach ich służba z aktami, — ale na innych korytarzach panuje polski rząd. Żyje jeszcze potwór, ale niema zębów w paszczęce, taki bowiem czytać można wydany nań wyrok śmierci:

„Na rozliczne zapytania ogłaszamy, że prawa wyjątkowe są zniesione. I dlatego można kupować ziemię od kolonistów, oraz zawierać kontrakty notaryalne.

Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej“.

Czy to prawda? — pytam się jednego z komisarzy.

Owszem. Pierwszego kolonistę polskiego osadzamy już w Tarnowie, we willi, którą komisya kolonizacyjna zbudowała dla swego lekarza.

Więc prawda.

I ten początek, dzieje się właśnie w Tarnowie. W roku 1898 dostałem administracyę tej parafii (leżącej o 2 mile na zachód od Poznania), gdy już była cała sprzedana na Komisyę kolonizacyjną, a oprócz tych trzech dominiów, skazanych na zagładę, składała się ona tylko z 13 gospodarstw chłopskich. Wtedy lud nasz musiał opuszczać czworaki dworskie i pójść, gdzie go oczy poniosą. A Komisya poczęła budować zbór protestancki, domy dla urzędników i kolonie na polach, i trzymała swoich Niemców silnie na uwięzi, jak wojsko. A chłopu polskiemu pozostała tylko nienawiść i zazdrość. Dzisiaj zawieszono ustawę a razem z nią zawiśli w powietrzu koloniści. A w dumnej siedzibie Komisyi kolonizacyjnej, zbudowanej w stylu gmachów Fryderyka Wielkiego, patryarchy polityki antypolskiej, panuje Naczelna Rada Ludowa.

X. KAZIMIERZ ZIMMERMANN.

Narodowa polityka żydów i kongres pokojowy.

W sprawie żydowskiej otrzymujemy od doskonałego jej znawcy, p. Merunowicza, następujące uwagi:

Żaden naród w świecie nie jest tak silnie i tak głęboko interesowany w tem, jakie stanowisko zajmie zbierający się niebawem międzynarodowy kongres pokojowy wobec żądań nacyonalistów żydowskich, jak naród polski. Nigdzie bowiem w całym świecie nie mieszkają żydzi w takiej ilości, w stosunku do ogółu ludności, i w tak zbitych masach, właśnie w najważniejszych centrach, jak na ziemiach polskich, gdzie od wieków doznawali tak rozległej swobody, jakiej nigdzie nie mieli.

Żydzi nie tają się z tem wcale, iż licząc na swoją liczebną siłę w polskich krajach, na swoją znakomitą organizacyę narodową, jaką tu posiadają — od wieków udoskonalaną i wypróbowaną, na karność i bezwzględną solidarność swojego społeczeństwa — tj. na solidarność żydów polskich z żydami całego świata i żydów całego świata, z żydami polskimi — a wreszcie na szalone rozbicie partyjne Polaków i ich miękkie usposobienie — mają na Polskę swoje specyalne plany, które chcą w kongresie przeprowadzić. Chcą oni mianowicie, gdy w ziemiach polskich żyje czterdzieści razy tyle żydów, ile ich jest obecnie w Palestynie, utworzyć sobie w Polsce, bardzo luźnie z nią złączone państwo w państwie — najpotężniejsze centrum polityczne żydów całego świata. Zaprawdę, nie na to przelewali krew żołnierze polscy i męczennicy za naszą sprawę narodową przez cały czas trwania niewoli porozbiorowej, ażeby ich krew była pognojem dla powstania żydowskiej państwowości na polskich ziemiach!... A wieszcze nasi narodowi nie marzyli także o Judeo-Polsce.

Z drugiej znów strony — jacy żydzi są, to są, ale nie można w XX stuleciu mówić o wyjątkowych prawach dla żydowskiej ludności. Nie można teraz stawiać kwestyi żydowskiej na innym gruncie zasadniczym, jak na gruncie zupełnego ich równouprawnienia obywatelskiego z ogółem ludności krajowej. Tak jest. Niech żydzi mają nietylko równe prawa z ogółem miejscowej ludności, ale zarazem także równe z nią obowiązki. W szczególności niechaj żydzi, żyjący w państwie któremkolwiek, jako jego obywatele, będą zniewoleni tak samo do respektowania ogólnie obowiązujących ustaw tego państwa, jak cała jego ludność. To znaczy, iż w przyszłości nie powinny ustawy narodowe żydowskie anulować ważności ogólnie obowiązujących w państwie ustaw, pod tytułem „swobody religijnej“, jak to się dzieje dotychczas wszędzie. Niechaj kongres pokojowy da hasło do rzeczywistego i sprawiedliwego równouprawnienia żydów, żyjących w rozmaitych państwach, tak w zakresie praw, jak i obowiązków obywatelskich, a kwestya żydowska z czasem straci zupełnie swój drażniący charakter, przestanie być kwestyą sporną — zniknie, jak ciemność wobec promieni światła!

Chcąc mówić wyraźnie i konkretnie, pozwalam sobie następujące zaproponować zasady załatwienia żądań nacyonalistów żydowskich przez kongres pokojowy:

1. Żydów uznaje się za samodzielną narodowość, z kulturą własną i organizacyą narodową, której organem ma być rząd narodowy Palestyny, jako niezależnego państwa żydowskiego.

2. W tych krajach, gdzie żydzi są rozproszeni pomiędzy rozmaitymi innymi narodami, mają posiadać prawa obywatelskie, równe z prawami obywatelskiemi ogółu ludności miejscowej w takim razie, o ile uznają się za przynależnych do narodowości odnośnego państwa, z odrębnem tylko wyznaniem religijnem. Narodowcy zaś żydowscy (syoniści) jako przynależni do Palestyny, mają doznawać opieki prawnej takiej samej, jakiej doznają w każdem ucywilizowanem państwie obywatele państw obcych — jako obcokrajowcy.

3. Z zasady równości praw i obowiązków obywatelskich wynika, że taksamo żydów, jak i ludność innych wyznań, ma obowiązywać postanowienie prawne wszystkich konstytucyj nowożytnych, iż przepisy religijne nie mogą unieważniać lub wogóle naruszać praw w państwie powszechnie obowiązujących. I dlatego organizacya gmin wyznaniowych izraelickich, prerogatywy rabinów, przepisy o sądownictwie narodowem żydów, organizacya ich szkolnictwa narodowego, określenie praw własności, tudzież przepisy co do interesów pieniężnych żydów z nieżydami, mają uledz rewizyi w tym kierunku, ażeby pozostawiono z narodowych ustaw żydowskich nienaruszonemi te postanowienia i przepisy, które nie sprzeciwiają się obowiązującym w państwie prawom ogólnym. O ile jednak religijno-narodowe prawa żydów, pochodzące z odległej starożytności, są sprzeczne z ustawami cywilizowanych państw nowożytnych, [illegible] wyraźnie i stanowczo [illegible]

ligijno-narodowych przepisów żydowskich w danem państwie jest niedopuszczalnem.

4. Przepisy państwowego ustawodawstwa, dotyczące żydów, mają być oparte na przedmiotowem porównawczem zbadaniu z jednej strony znanych z Biblii ustaw Mojżeszowych, tudzież rabinackich komentarzy do nich, uznawanych przez żydów jako obowiązujące ich prawo narodowe, z drugiej strony — oraganizacyi prawnej państw nowożytnych i obowiązujących obecnie powszechnych ustaw.

5. Jako reprezentacyę żydów, uprawnioną do zabierania głosu w imieniu całego narodu wobec międzynarodowego areopagu politycznego, uznaje się nie dowolne jakieś stronnictwa lub komitet żydowski, prywatnie utworzony w tym lub owym kraju, lecz takie j e d n o grono przedstawicieli żydowskiej ludności głównych państw cywilizowanego świata, którego członkowie mogliby wykazać się mandatem od większości gmin wyznaniowych żydowskich tego kraju, z którego każdy z nich pochodziłby.

Lwów, TEOFIL MERUNOWICZ.

Szczyt humoru politycznego.

Niema już chyba zakątka na kuli ziemskiej, do któregoby żydostwo polskie nie zaniosło za pośrednictwem swoich wszędzie rozprószonych współplemieńców skargi na „polskie bestyalstwo antisemickie“, jak się soczyście wyraził mister Schiff Jakób na świeżo odbytym mityngu nowojorskim. Trafiono więc także do H i s z p a n i i.

Żydowskiemu biuru korespondencyjnemu w Hadze donosi mianowicie „profesor Jehuda“ z Madrytu, że „literaci, profesorowie, redaktorzy, akademicy, senatorowie i posłowie“ hiszpańscy — poinformowani według wszelkiego prawdopodobieństwa przez „prof. Jehudę“, pozostającego niewątpliwie w możliwie najściślejszym kontakcie z wiedeńską dzielnicą II i warszawskiemi Nalewkami, wysłali do prezesa Dmowskiego w Paryżu zbiorowy telegram, w którym „protestują przeciw prześladowaniu żydów w Polsce“ i domagają się gwałtownie, aby ofiarom polskiego bestyalstwa „zagwarantowano bezpieczeństwo życia i mienia“. Jeżeli ta bajeczna wiadomość zamieszczona skwapliwie także przez krakowską „Gazetę żydowską“, nie polega czasem na mistyfikacyi, jeśli prawdą jest, że „kwiat szlachty hiszpańskiej“ — szlachty intelektualnej — przemówił o nas w powyższym sensie, to zachodzi tu wypadek mimowolnego humoru, jakiemu równego nie znają chyba dzieje.

W stosunku do tułającego się po Europie żydostwa istnieją na przestrzeni tysiąca lat dwa kraje i narody s k r a j n i e p r z e c i w s t a w n e — właśnie: Polska i Hiszpania. U nas wydawano ustawy, stanowiące, że winien jest grzywny każdy, kto żydowi nocną porą wołającemu o ratunek, nie pospieszy na pomoc. W Hiszpanii palono żydów na stosach. U nas cieszyli się opieką królów, poszanowaniem swej godności ludzkiej, szerokim samorządem. W Hiszpanii ścigani byli, jak dzikie zwierzęta i usiłowali utaić swe żydostwo wszelkimi sposobami, nie wyjmując chrztu, przyjmowanego pozornie, co wytworzyło liczną warstwę t. zw. krypto-żydów. Nigdzie Izrael tak okrutnych nie doznał prześladowań, jak w słonecznej Iberyi. A ostatecznie został z granic jej wyświecony tak dokumentnie, że w kraju, którego starozakonna ludność liczyła się niegdyś na krocie tysięcy — n i e m a d z i ś w c a l e ż y d ó w.

Z powodu „betyalskiego antisemityzmu polskiego“, o którym Nalewki i Kaźmierz informują kulę ziemską, mieliśmy sposobność wysłuchiwać już surowych napomnień od różnych wysoce humanitarnych czynników — z Prusakami na czele. Admonicya z Hiszpanii jednak brzmi wręcz kabaretowo. Miałoby się ochotę zaproponować madryckim „literatom, redaktorom, akademikom, senatorom i posłom“, aby w chwalebnej swej troskliwości poszli o krok dalej, i podjęli w swej ojczyźnie myśl **n a p r a w i e n i a b ł ę d u** z przed kilkuset lat, myśl **p r z y j ę c i a z p o w r o t e m w y p ę d z o n y c h ż y d ó w.** Ten akt ekspijacyjny, odciążając Polskę, w której milionowe masy żydowskie duszą się, jak śledzie w beczce, przyczyniłby się daleko skuteczniej do pomyślnego załatwienia sprawy, która wzmiankowanym powyżej literatom, redaktorom, senatorom itd. tak bardzo leży na sercu, niż telegram do p. Dmowskiego.

Tylko... czy „profesor Jehuda“ nie popełnił z tym hiszpańskim telegramem jakiego małego szwindlu?! KOR.

Wilhelm II. szantarzystą.

„Matin“ z ostatnich dni przynosi spowiedź pewnego Niemca o szantażu byłego cesarza Niemiec, którą tu w streszczeniu podajemy:

Czy Wilhelm II pragnął wojny na to pytanie opinia świata już odpowiedziała twierdząco. Zbrodni tej służyłaby tylko jedna okoliczność łagodząca, t. j. jeżeli były cesarz Niemiec rozpętał straszną katastrofę, fałszywie pojmując interes swego narodu i wbrew własnemu interesowi. Jeżeli działa dla własnego zysku, zbrodnia jego staje się jeszcze ohydniejszą. Czy tak się ma rzecz w istocie? Otóż mamy w ręku dokument, który odpowiada na to pytanie. To spowiedź Niemca, brzmiąca jak następuje: W roku 1912 Hohenzollerni spostrzegli, że muszą za wszelką cenę wywołać wojnę, aby ocalić system militarny, od którego zależała ich egzystencya. Cesarz i jego rodzina chcieli pozyskać świat kupiecki dla swego planu wojennego. Mnie w szczególności obiecano bezpłatne nabycie 80 akrów ziemi w Australii i pożyczkę 2 milionów 775.000 franków na 3 procent, jako kapitał zakładowy. Inne domy handlowe uzyskały ułatwienia innego rodzaju, celem osiedlenia się w Indyach, których zdobycie eskontowano już na rok 1915.

Utworzył się syndykat dla eksploatacyi Kanady z kapitałem 500 milionów franków, których połowę miał dostarczyć rząd niemiecki. Dzięki wielkim kosztom wojennym, które miały być nałożone na narody zwyciężone, kupcy niemieccy, wchodzący w kombinacyę, zyskiwali zwolnienie od opłat i podatków na długie lata po wojnie. Temi obietnicami, czynionemi jawnie na zgromadzeniach interesentów przez Bethmanna Holwega w imieniu cesarza, zdołano pozyskać, podobnie jak mnie, 89 osób. Trzechkrotnie w roku 1912 i 1913 potwierdził cesarz w Berlinie, Monachium i Kassel słowa swego kanclerza. Byłem przy tem obecny. Szczodrze sypał zobowiązaniami, szczególnie entuzyował się nadziejami, które otwierał podbój Indyi. Słyszałem, jak mówił na jednem zgromadzeniu: „Indye podlegają Anglikom. My nie zadowolnimy się okupacyą, jak Anglicy, lecz olbrzymie dochody, które oni zostawiają w rękach miejscowych książąt, spłyną jak rzeka złota do naszej ojczyzny. W najbogatszym kraju ziemi sztandar niemiecki będzie powiewał ponad wszystkimi innymi. Nie czynię wam obietnic nieziszczalnych, spełnią się, ręczę za to, jeżeli okażecie gotowość do wszelkich ofiar celem zapewnienia Niemcom stanowiska, które winny zajmować w świecie. Kto odmówi pomocy, będzie zdrajcą ojczyzny, kto mnie wspomoże, będzie hojnie wynagrodzony“.

Mimo nasuwających się wątpliwości, większość interesentów zgodziła się popierać swymi pieniądzmi plan wojenny cesarza.

Ale cóż się stało w rzeczywistości? W roku 1916 kanclerz rozpoczął nowe układy z przemysłowcami, aby wymusić na nich dalsze zasiłki na potrzeby cesarza. Należałem do ich liczby. Mieliśmy wszyscy przelać do skarbu 5 milionów franków. Ja odmówiłem, inni uczynili tosamo. Sekretarz prywatny Bethmanna Holwega powołał mnie do siebie i oświadczył, że jeżeli będę obstawał przy mojej odmowie, kontrakty zawarte przezemnie w ministerstwie wojny będą unieważnione. A nadto zagroził mi ruiną wszystkich moich interesów.

Odpowiem, że to szantaż najgorszego rodzaju i odmówiłem wszelkich gwarancyj. W dwa miesiące później rzeczywiście unieważniono zawarte ze mną kontrakty i wszystkie moje interesy zostały zagrożone ruiną, uprzedzono mnie bowiem, że żadna z dłużnych mi sum nie będzie zapłacona przed końcem wojny, lecz że jedynie otrzymam 4 procent od uczynionej u mnie ceny zakupna. Wszyscy, którzy odmówili subskrypcyi, ulegli temu samemu losowi. Większość moich kolegów wolała się uiścić.

Ten przykład wykazuje, zdaje mi się, dostatecznie, w jaki sposób Hohenzollerni wciągnęli klasy kupieckie w wojnę i w jakim stopniu idea osobistej korzyści grała rolę w rozpętaniu tej strasznej zawieruchy światowej. Zm.

U granic.

Majorowi Jerzemu Dobrodzickiemu kom. 2 pułku bryg. podhal.

Niby te Tatry, co szczerbą krzesanic
kraj nasz po niebo zaparły
stoim żelazną brygadą u granic,
jak hufiec wojów umarły,
co gromem rogu złotego zbudzony
wypadł przez mroczne wykroty,
a Tatr wieczystych kamiennej korony
zawisł słoneczny a złoty — —
Stoim! — Niech, o pierś grom nam się rozwala!
Stoim — żelazną brygadą Podhala!

Niby te orły zawiśniem u regli,
hufiec rycerzy a stróży,
orlą źrenicą, granic będziem strzegli
w wichrach, kurniawach i burzy.
Spiew nasz spiżowy o turnie zadzwoni
obwieści niebu i ziemi,
żelazny u granic razem z dłonią w dłoni
wszyscy z sercami wolnemi.
Stoim! — Niech, o pierś grom nam się rozwala!
Stoim — żelazną brygadą Poghala!

Józef Gałuszka.

KRONIKA.

Z miasta.

OSOBISTY SEKRETATRZ WILSONA, p. Greel, przybył wczoraj wieczór do Krakowa.

PUŁKOWNIK ANGIELSKI WADE, który towarzyszył Paderewskiemu w podróży morzem, a następnie przez Gdańsk i Poznań do Warszawy, przybył wczoraj ze Lwowa do Krakowa.

MISYA CZERW. KRZYŻA. Wczoraj przybyła do Krakowa misyą Czerw. Krzyża wysłana przez Komitet międzynarodowy Czerw. Krzyża w Genewie na żądanie i z pomocą rządów sprzymierzonych, celem zaopiekowania się jeńcami rosyjskimi, znajdującymi się w Polsce. Część misyi jedzie dzisiaj do Lwowa, część do Warszawy.

70 MILIONÓW MAREK zdeklarowało Poznańskie po zmianie rządu na wewnętrzną pożyczkę państwowa polską.

4 MILIONY KORON złożono wczoraj w filii Banku krajowego w Krakowie na cele polskiej pożyczki państwowej. Subskrypcye, bardzo obfite, wpływają bez przerwy.

ODDAWANIE ZŁOTA I SREBRA NA SKARB POLSKI. Wydział skarbowy P. K. L. ogłasza: W posiadaniu prywatnem znajdnje się wiele przedmiotów złotych i srebrnych, jużto zniszczonych lub uszkodzonych, jużto nieużywanych, które dla ich właścicieli nie przedstawiają prawie żadnej wartości i mogą być przez nich bez uszczerbku pozbyte. Przedmioty te, zebrane razem, stworzą większy zapas kruszczu szlachetnego (złota i srebra), który stworzyć może podstawę dla niezmiernie ważnych zadań gospodarczych państwa polskiego, jako zaczątek metalowego podkładu dla naszej przyszłej waluty.

P. K. L. zwraca się z gorącem wezwaniem do patryotycznej ludności polskiej i instytucyj, które wielokrotnie złożyły dowody swej wielkiej ofiarności, o przesłanie przedmiotów złotych i srebrnych, jak monet, metali, sznurów, galonów, gwiazdek i rozet oficerskich i urzędniczych, wreszcie wszelkiego rodzaju części uszkodzonych przedmiotów złotych i srebrnych do Urzędu probierczego w Krakowie, przy ul. Kanoniczej l. 17 (oficyny, I. p.).

Ponieważ wiele osób znajduje się obecnie w zbyt ciężkich warunkach i nie może się pozbyć takich przedmiotów bez odszkodowania, przeto zaznacza się, że Urząd probierczy w Krakowie wypłaci tym oddawcom na żądanie równowartości oddanego złota lub srebra w walucie koronowej wedle obowiązującego kursu.

DO WOJSKA POLSKIEGO. Jak nas informują z Częstochowy, w ciągu dnia wczorajszego zgłosiło się tam 800 ochotników do wojska polskiego. Tłumny napływ tłómaczy się konsolidacyą w Warszawie po objęciu rządów przez nowy gabinet.

MISYA WOJSKOWO-POLITYCZNA FRANCUSKO-ANGIELSKA, pod przewodnictwem generała Bertelota, przybywa do Krakowa dzisiaj między godz. 11 a 12 przed południem. Opóźnienie przyjazdu misyi, zapowiedzianej już na dzień wczorajszy, nastąpiło wskutek trudności komunikacyjnych na kolejach węgierskich. Nie ulega wątpliwości, że obywatele miasta Krakowa powitają tłumnie gości koalicyjnych.

WIEC W SPRAWIE SPISZA I ORAWY odbędzie się dzisiaj o godz. 5 popoł. w sali Rady miejskiej w Krakowie.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj popoł. „Betleem Polskie“ L. Rydla, wieczorem po raz drugi „Czaple pióro“ Niccodemi'ego. Ostatnia ta nowość repertuaru powtórzona będzie we wtorek, czwartek i sobotę. Jutro, w poniedziałek, po raz ósmy w tym sezonie „Ich czworo“ G. Zapolskiej, z których dochód przeznaczono na Związek polskich inwalidów wojennych. We środę, jako rocznicę powstania styczniowego, „Wyzwolenie“ St. Wyspiańskiego. „Adwent“ Strindberga, grany dotąd ośm razy przy wysprzedanej widowni, powtórzony będzie jeszcze tylko dwa razy, t. j. w najbliższą niedzielę i w przyszłym tygodniu. Po seryi sztuk z poważniejszego zakresu wystawi nasz teatr, jako najbliższą nowość, oryginalną, polską farsę, utrzymaną w typie francuskich wzorów tego rodzaju. Farsa, której autorem jest Roger Dikson, ma tytuł: „Granith et Hymen“. Najbliższą zaś nowością wieczorów czwartkowych, wyznaczoną na pierwszą połowę przyszłego miesiąca, będzie niezwykła komedya świetnego hiszpańskiego pisarza Jacinto Benavente, p. t. „Internowani“ (Los intereses creados), wzorowana na włoskich komedyach Dell'arte.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Jutro po raz pierwszy melodyjna operetka jednoaktowa „Czuła struna“ z pp. Feldmanem, Sawicką, Harasimowiczówną, Lelewiczem i Minowiczem — która będzie grana z niezawodnym nigdy baletem, „Wesele w Ojcowie“ i świetna krotochwila „Wujaszek Alfonsa“. We wtorek pierwsze przedstawienie dla dzieci, mianowicie sztuka „Laleczka z saskiej porcelany“. Początek o godz. 6 wieczorem.

Wczoraj wystąpiła w „Lalce“, w roli tytułowej, młodziutka debiutantka, p. Wanda Stadnicka, uczennica p. Karmuta. Pomijając pewną tremę, którą debiutanka jednak zdołała opanować, występ ten należy uznać za bardzo udały i rokujący jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Podnieść należy doskonałą dykcyę, oraz wielkie zdolności muzykalne. Głos sympatyczny, przy systematycznej pracy, której zapewne p. Stadnicka nie poskąpi, zyska na pełni i brzmieniu. Przypuszczamy, że dyrekcya teatru zechce pannie S. dać jeszcze nieraz pole do popisu na deskach naszej sceny, której obowiązkiem jest przecież popieranie młodych talentów. W.

ODCZYT KS. MACHAYA O SPISZU I ORAWIE. Wczoraj o godz. 6 wieczór w sali Kopernika Coll. Nov. odbył się odczyt ks. Ferdynanda Machaya, znanego i zasłużonego krzewiciela i obrońcy polskości na Spiszu i Orawie. Czcigodny mówca — obecnie wygnaniec z ojczystych gór — przedstawił w wyczerpujący sposób historyę odrodzenia narodowego tych krajów. Podniósł w wymownych słowach dzieje prześladowań tamtejszej ludności polskiej przez rząd węgierski, duchowieństwo madziarskie i szowinistów słowackich, przesiąkniętych duchem czeskim. W kościołach zaczęto wygłaszać kazania w języku słowackim, rugując polski, katechizmu i pacierza w szkołach i kościołach zaczęto uczyć również po słowacku. Ks. Machay przytoczył szereg nazwisk budzicieli ducha narodowego polskiego wśród tego ludu. Mężowie ci, pełni poświęcenia, obchodzili wsie polskie, przypominając ludowi, że są cząstką wielkiego narodu polskiego.

Gdy wojsko polskie przybyło na Spisz, ludność tamtojsza przyjęła je z entuzyazmem i wielką serdecznością, opowiadając się zgodnie za Polską. Nasi żołnierze zachowywali się wobec ludności po bratersku, jednając sobie sympatyę i miłość ludu. Po ustąpieniu wojska polskiego nadeszli Czesi. Ludność, przygnębiona i zaniepokojona odejściem Polaków, wobec Czechów zachowała się biernie i obojętnie. Gościny im odmówiła, motywując tem, że Polaków, jako swoich przyjmowała po domach, dla Czechów ani miejsca, ani podwód, ani żywności nie posiada.

Odczyt ks. Machya wywołał ogromne zainteresowanie wśród inteligencyi tutejszej. Przybyli w znacznej liczbie profesorowie uniwersytetu, oraz przedstawiciele inteligencyi ze wszystkich sfer. Ogromna sala przybyłych pomieścić nie mogła, tak, że wiele osób zatrzymało się przed otwartemi drzwiami, skąd słuchało słów czcigodnego kapłana i obywatela.

Rozentuzyazmowani dla sprawy słuchacze, gorąco oklaskiwali mowcę i po odczycie zainprowizowali składkę na ratowanie tych ziem, która przyniosła nadspodziewanie wydatny rezultat.

ZGŁASZANIE PRETENSYI DO DAWNEGO RZĄDU AUSTRYACKIEGO. Wdrożona przez krakowską Izbę handlową w porozumieniu z P. K. L. akcya zestawienia pretensyj poddanych polskich do dawnych władz austr. wymaga dalszego uzupełnienia, zwłaszcza z kół przemysłowych i rękodzielników, którzy dotąd nadesłali Izbie nieznaczną stosunkowo ilość zgłoszeń. Wysokość zarejestrowanych dotąd przez Izbę pretensyj sięga obecnie 50 milionów koron, z czego znaczną część stanowią pretensye do galic. władz krajowych, zwłaszcza do Centrali odbudowy.

Izba handlowa przedłuża wobec tego termin zgłoszeń i wzywa ponownie kupców, przemysłowców, oraz rękodzielników Galicyi i Śląska polskiego o przedłożenie na piśmie swych pretensyj wraz z odpisami rachunków, kwitów i t. d.

Z początkiem lutego przedłoży Izba gotowe zestawienie pretensyj do dalszego zużytkowania prezydyum Komisyi Rządzącej w Krakowie, poselstwu polskiemu w Wiedniu, oraz warszawskiemu biuru kongresowemu ekspozyturze krakowskiej, która pod kierownictwem prof. Michalskiego przygotowuje operat likwidacyjny stosunku Galicyi do Austryi.

Z Polski i ze świata.

REKRUTACYA DO ARMII POLSKIEJ W AMERYCE. „Dziennik Narodowy“, wychodzący w Chicago, donosi, że bynajmniej nie jest prawdą, jakoby z chwilą zawarcia rozejmu skończyło się w Ameryce rekrutowanie do armii polskiej. Rekrutacya wcale nie ustała, przeciwnie odbywa się jak dotąd, a Polacy w Ameryce mają nadzieję, że jeszcze się podwoi. „Dziennik Narodowy“ pisze, że Polska dziś więcej, niż kiedykolwiek, potrzebuje wojska, bo dla Polski wojna wcale się jeszcze nie skończyła. Artykuł swój kończy „Dziennik Narodowy“ apelem: „Do broni więc i pod sztandary orła polskiego, braci polska. Armia polska na was czeka i tam w jej szeregach miejsce wasze najgodniejsze i najbardziej zaszczytne“.

TRZYNASTOLETNI BOHATER. W „Gazecie Lwowskiej“ czytamy: Antoni Petrykiewicz, 13 lat liczący, uczeń II kl. gimn., bił się nie gorzej od starych, doświadczonych żołnierzy. Schwyciwszy karabin, nie wypuszczał go ze słabych jeszcze rąk, walcząc zawzięcie w obronie Lwowa na „Górze Stracenia“, z kolei w innych krwawych rozprawach z wrogiem, dybiącym na nasze miasto. Ranny ciężko na Persenkówce, musiał pożegnać się z nieodstępnym swym towarzyszem: karabin dostał się w inne ręce, a mały bohater, po ciężkich zmaganiach się ze zbliżającą się do jego łóżka śmiercią, uległ jej, mimo wszelkich zabiegów lekarskich, pragnących uratować to młodo życie dla przyszłości.

OFIARNOŚĆ KIELC DLA LWOWA. „Gazeta Kielecka“ donosi: Koło patryotek zawiadamia, że wyprawiony został wagon z żywnością do Lwowa. Rezultat kwesty był znakomity, gdyż dał przeszło 11.000 kor. gotówką, z czego zakupioną została żywność — pozatem z koszów, poustawianych na rogach ulic, zebrały się wielkie ilości produktów. Wzruszający był widok biedaków, znoszących swoje dary, składających choćby po kilka ziemniaków, byle przyjść z pomocą głodnym braciom. W ten sposób zebrało się kilka korcy ziemniaków, a z pojedynczych kawałków cukru, z torebek mąki i kaszy tworzyły się całe worki. Kwesta ta dała dowód, jak z małych datków tworzą się wielkie ofiary i ile można zrobić zbiorowym wysiłkiem. W delegacyi od Koła patryotek pojechały z wagonem p. Derychówna i Balińska, oraz p. Stefański, który, jako sokół, ofiarował się eskortować wagon. Dary mają być doręczone Komitetowi Biskupiemu we Lwowie.

Z TARNOWA donoszą nam: Dnia 12 stycznia odbył się tu wiec Stowarzyszeń kobiecych przy udziale paru tysięcy kobiet. O chwili obecnej politycznej i narodowej referowała zaproszona z Krakowa p. Helena d'Abancourt. Wyrazem uczuć obywatelskich wiecu było zawiązanie komitetu obrony kresów wschodnich i Koła politycznego Polek.

UWOLNIENIE POR. WILLAIME'A „Gazeta Lwowska“ donosi: P. Henryk Świerczewski, kierownik Agencyi konsularnej we Lwowie, otrzymał od bawiącego ponownie w naszem mieście kap. angielskiego Johnsona wiadomość że wskutek jego interwencyi por. Willaime wraz z Belgijczykiem Hedontem zostali uwolnieni przez Ukraińców. P. Johnson spotkał obu tych panów po ich uwolnieniu w Czerniowcach, skąd udali się w dalszą drogę. Ukraińcy mieli przeprosić p. Willaime'a za zatrzymanie go w drodze i prawdopodobnie też zwrócili mu zabrane papiery.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZGROMADZENIE PUBLICZNE katolickich stróżów i stróżek, jakoteż członków chrześcijańskich organizacyj robotniczych miasta Krakowa odbędzie się w niedzielę 19 b. m. w sali katol. Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza 37, o godz. 5 popoł. Na porządku dziennym obrad: Sprawa wyborów do Sejmu. Referuje inż. Henryk Mianowski.

BIURO „CHRZEŚC.-NAROD. STRONNICTWA ROBOTNICZEGO“ w Krakowie mieści się przy placu Maryackim nr. 2, I. p. Tam należy uskuteczniać zgłoszenia i wszykie korespodencye w sprawach stronnictwa. — Biuro otwarte od godz. 11—1 i od 5—7 wieczorem, w niedziele od 11—1 w południe.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Wystawa obrazów i rzeźb w gmachu Towarzystwa Sztuk pięknych (pl. Szczepański l. 4) zostanie we środę dnia 22 b. m. zmienioną. Na obecnej wystawie, która potrwa jeszcze przez dzień dzisiejszy, znajdują się dzieła następujących artystów: A. Neri, J. Bukowskiego, St. Czajkowskiego, J. Czajkowskiego, T. Dobrowolskiego, J. Fałata, A. Gramatyki-Ostrowskiej, Vl. Hofmanna, J. Karszniewicza, A. Karpińskiego, E. Knausówny, W. Leonarda, L. Kwiatkowskiego, J. Piotrowskiej, J. Kaszki, Br. Rychter-Janowskiej, J. Rykały, A. Terleckiego, H. Uziembły, W. Weissa, M. Jabłońskiego, T. Axentowicza. Roczne bilety wstępu na r. 1919 można już nabywać w sekretaryacie Tow. Sztuk pięknych.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł., A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 20 b. m. o godz. 5 popoł. Hub. Rostworowski: Kant a problem religijny, zaś o godz. 7 wieczór red. Kaz. Czapiński: seminaryum Schopenhauera; we wtorek 21 b. m. prof. Dr Józef Flach: Współczesne wizerunki polityczne (Lloyd George); we środę 22 b. m. prof. Dr Mich. Janik: Radykalizm ducha w poezyi Słowackiego; we czwartek 23 b. m. prof. A. E. Balicki: Twórczość Rydla na tle epoki; w piątek 24 b. m. Dr Henr. Raabe: Dzieje życia (z obrazami świetlnymi); w sobotę 25 b. m. prof. Dr Józef Reiss: Muzyka włoska (z ilstr. muz.). Wstęp 80 hal., dla uczącej się młodzieży 50 hal. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

POPOŁUDNIE DLA DZIECI, na które złoży się szereg arcywesołych bajek w interpretacyi znakomitej artystki, Kazimiery Rychterówny, odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. w sali „Sokoła“ punktualnie o godzinie 4 popołudniu. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

PORANEK BRAHMSA odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. w sali Tow. lekarskiego. Prelegent Dr Józef Reiss; w części ilustracyjnej wystąpią pp.: Dr A. Gärtner, prof. St. Lipski (fortepian) i Dr A. Rawicz (śpiew). Bilety do nabycia u J. Rudnickiego.

ZE STOW. NAUCZYCIELEK. We środę dnia 22 b. m. odbędzie się w czytelni Stow. o godz. 6 wieczór posiedzenie członków wydziału w sprawach bieżących. — We czwartek dnia 23 b. m. odbędzie się o godz. 6 wieczór zebranie członków. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie delegacyi z udziału w zjeździe delegatów nauczycielskich w Warszawie; 2) sprawy lokalne; 3) sprawa dodatku drożyźnianego; 4) dyskusya i wnioski. Wydział wzywa wszystkich członków do przybycia na zebranie.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W KRAKOWIE. W poniedziałek o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej zebranie konstytuujące krakowskich instytucyj finansowych i firm bankierskich w sprawie utworzenia giełdy pieniężnej w Krakowie. Zaproszenia podpisali imieniem komitetu przygotowawczego prez. Epstein i dyr. Armółowicz. Lokal giełdy mieścić się będzie w gmachu Izby (Długa 1. II p.).

POLSKA POCZTA POLOWA. Wydział informacyjno-prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje, iż opracowano projekt poczty polowej w wojsku polskiem, która w najbliższych dniach będzie uruchomiona. O dniu uruchomienia poczty polowej i szczegółach korzystania z niej uwiadomi się osobno.

ORGANIZACYA WYDZIAŁU PRZEMYSŁU, RĘKODZIEŁ I HANDLU P. K. L. Celem poinformowania szerokich kół interesowanych co do kompetencyi i umieszczenia biur i oddziałów Wydziału przemysłu, rękodzieł i handlu P. K. L., oraz Sekcy III Kraj. Urzędu odbudowy, podajemy następujące daty: Biuro naczelnika Wydziału, E. Zieleniewskiego, jego zastępców A. Doermana i K. Angermana, kierownika Sekcyi III Dra Battaglii i jego zastępcy n. Zawadzkiego, sekretaryat i biuro przemysłowo-handlowe mieszczą się: Rynek 30. Biura zakupna materyałów budowlanych, sprawy przemysłu ceramicznego, biura zakupna motorów i maszyn przemysłowych, oraz pasów maszynowych — Rynek 32. Dyrekcya magazynów K. U. O. B. III — Rynek 45. Biuro przemysłu metalowego (zakupno maszyn i narzędzi rękodzielniczych, rozdział żelaza dla celów przemysłowych), oraz biuro węglowe — Wiślna 8. Biuro przemysłu drzewnego, zakupno drzewa budulcowego — Basztowa 17. Biuro przemysłu drzewnego, kierownictwo hal maszynowych K. U. O. S. III — Karmelicka 1. Biuro zakupna maszyn i narzędzi, surowców i półwyrobów krawieckich i szewskich, biuro dla spraw przemysłu ludowego — Floryańska 15. Biuro przemysłu skórniczego — Floryańska 32. Biuro zakupna kolejek przemysłowych i materyałów kolejkowych — szkoła św. Kingi.

Departament gospodarstwa przemysłowego, popierania przemysłu fabrycznego, oraz gospodarki materyałami przemysłowymi, wyjętymi z [illegible] wolnego obrotu: a) przemysł tekstylny, b) chemiczny, c) aprowizacyjny, d) statystyka ekonomiczno-przemysłowa — ul. św. Marka, szkoła św. Scholastyki. Dyrekcya państwowych zakładów przemysłowych — św. Gertrudy 7. Urząd przywozu i wywozu. Udzielanie pozwoleń wywozowych — Krzysztofory. Inspektorat zasiłkowy (subwencye dla poszkodowanych wojną rękodzielników i drobnych kupców) — pl. Szczepański.

TANIE MACIEJÓWKI I EPOLETY OFICERSKIE. „Szatnia kobieca“ w Krakowie, plac Szczepański 3, przerabia czapki austryackie na Maciejówki po cenach umiarkowanych. Wykonuje się również czapki ze starych mundurów, płaszczy etc. Na składzie epolety oficerskie.

Polska krajowa loterya klasyczna R. G. O.

Królestwo Polskie od dawna prowadziło własną loteryę krajową, z której dochód przeznaczony był na cele ogólno-krajowe. Pierwsza taka loterya powstała w Polsce w roku 1748; druga loterya — trwalsza, o charakterze urzędowym — założona została w roku 1808 i przetrwała z górą wiek, ostatnio pozostając w rękach rosyjskich. Po ewakuacyi władz rosyjskich zastąpiła ją loterya Rady Głównej Opiekuńczej, jako instytucyi ogólno-krajowej, niosącej pomoc ofiarom wojny. Loterya ta, na razie rozpowszechniona w okupacyi niemieckiej, przeniosła niebawem swój teren na okupacyę austryacką, a obecnie ogarnia całą Polskę, jako największa i najbardziej popularna.

Z dniem 1 lipca zostanie ona upaństwowiona.

Dała ona dotychczas krajowi pod postacią wygranych 30,590.600 marek i pod postacią czystego zysku na niesienie pomocy ofiarom wojny 4,542.607 marek.

Obecnie w pierwszem półroczu r. b. znajdują się w obiegu losy 5-tej loteryi R. G. O. Jest ich 50.000, z 25.000 wygranych i 51 premij, stanowiących sumę 8,211.000 marek. Wielka wygrana tej loteryi wynosi 300 tysięcy marek, premia główna 200 tysięcy i 50 premij po 5000 marek, które przypadną w udziale tym graczom, którym w udziale nie przypadnie żadna wygrana, a których trzy ostatnie numery losów kończyć się będą na te same trzy cyfry, które zawierać będzie los, wygrywający główną premię. Ten nowy system premiowania losów niewygrywających jest bardzo ciekawy i urozmaicony. W tym celu wprowadza się pewne zastrzeżenie: premie 5000-markowe przyznane są wówczas, gdy główna wygrana nie pada w ostatnim dniu, wówczas bowiem tak premia główna, jak i wszystkie premie mniejsze dodawane są do głównej wygranej i tworzą sumę 750.000 marek.

Losy loteryi R. G. O. są już w sprzedaży. Ciągnienie I-szej klasy odbędzie się w dniach 13 i 14 lutego b. r.

Generalne zastępstwo na Galicyę i Śląsk objął Witold Wilkoszewski. Zgłoszenia dla nie przyjmuje kancelarya adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ul. św. Anny 9.

Drugi Numer „Satyra“ 1919 roku już wyszedł.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

N i e d z i e l a: Popoł. „Betleem polskie“ L. Rydla; wieczorem „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego.
P o n i e d z i a ł e k: Na dochód Związku pol. inwalidów wojennych: „Ich czworo“ G. Zapolskiej.
W t o r e k: „Czaple pióro“ Niccodemi'ego.
Ś r o d a: „Wyzwolenie“ St. Wyspiańskiego.
C z w a r t e k: „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego.
P i ą t e k: „Hedda Gabler“ H. Ibsena.
S o b o t a: „Adwent“ A. Strinberga.
N i e d z i e l a: Popoł. „Betleem polskie“ L. Rydla; wieczorem „Gorąca krew“ M. Fijałkowskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

N i e d z i e l a: Popoł. „Królowa przedmieścia“; wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski“.
P o n i e d z i a ł e k: „Wujaszek Alfonsa“. Po raz pierwszy „Czuła struna“, komedyo-opera Ludwika Clairville i Lamb. Thibout. „Wesele w Ojcowie“.
W t o r e k: Przedstawienie dla dzieci o godz. 6 wieczorem: „Laleczka z saskiej porcelany“.
Ś r o d a: Ku uczczeniu rocznicy powstania roku 1863: „Krakowiacy i górale“.
C z w a r t e k: „Podjazd nieprzyjacielski“.
P i ą t e k: „Wujaszek Alfonsa“, „Czuła struna“, „Wesele w Ojcowie“.
S o b o t a: Popoł. „Laleczka z saskiej porcelany“; wieczorem „Domek trzech dziewcząt“.
N i e d z i e l a: Popoł. „Laleczka z saskiej porcelany“; wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski“.

Zgromadzenie przedwyborcze w Krakowie.

W sali Starego Teatru odbyło się wczoraj tłumne zgromadzenie wyborcze, zwołane z ramienia zjednoczonego komitetu stronnictw narodowych. Wielka sala nie mogła pomieścić przybyłych uczestników, którzy zapełnili również korytarze. Zebranie zagaił i przewodniczył radca sądu dr. A. Olszewski. Pierwszy przemówił, witany oklaskami, prof. dr. St. G r a b s k i, który przedstawił sprawę Polski na tle międzynarodowem. Przemówienie to, zawierające streszczenie programu narodowej polityki w obecnej dobie, przerywano często burzliwymi oklaskami, będącymi równocześnie wyrazem podziękowania za dotychczasową działalność jego i Komitetu paryskiego. Prof. Grabski wezwany telegraficznie przez prezydenta gabinetu Ign. Paderewskiego do Warszawy zniewolony był zaraz po wygłoszeniu swej mowy zgromadzenie opuścić.

Jako następny mowca przemawiał inż. prof. M i a n o w s k i, który wyłożył program ukształtowania wewnętrznych stosunków w państwie polskiem, podkreślając silnie, że powstające do nowego życia państwo Polskie musi mieć formę rządów wybitnie demokratyczną i narodową.

Po tem przemówieniu rozpoczęła się obszerna dyskusya, w której pierwszy zabrał głos dr. R a b e, przedstawiciel stronnictwa niezawisłości narodowej, pozostającego jak wiadomo w związku z socyalistami. Mowca usiłował wykazać luki społecznego programu stronnictw narodowych, atakując przytem szczególnie demokracyę narodową. Mimo tendencyjnych wywodów mowcy zebranie pozwoliło mu dokończyć przemówienia, po którem świetną wprost odprawę dał mu prof. dr. R y b a r s k i, wykazując na licznych przykładach i dowodach już to naiwność, względnie nieznajomość stosunków poiltycznych przedmowcy, już to partyjną zaściankowość, która nie pozwala mu objąć całokształtu zadań społecznych i narodowej polityki.

Dyskusya przeciągnęła się do późnej nocy, poczem wśród zapału uchwalono listę kandydatów narodowych.

O płacenie podatków.

Wydział skarbowy P. K. L. ogłasza następującą odezwę:

Obywatele! Spustoszenia i klęski wojenne, które kraj nasz dotknęły, wytworzyły bardzo wielkie zaległości w wpłacaniu podatków: gruntowego, domowego, zarobkowego, dochodowego i wojennego, jak nie-

...niej różnych należytości prawnych. Z jednej strony bowiem opodatkowani nie mogli lub nie śpieszyli płacić tych podatków i należytości na rzecz skarbu austryackiego, z drugiej zaś władze podatkowe złagodziły lub też wstrzymały całkiem kroki egzekucyjne celem ściągnięcia zaległości.

Obecna przełomowa chwila wymaga jednak od skarbu narodowego nadzwyczajnych świadczeń na cele społeczne budowy i obrony państwa, a ponadto, pospieszenia z pomocą całym rzeszom głodnej ludności.

P. K. L. zwraca się w przełomowej tej chwili z gorącym apelem do ogółu ludności opodatkowanej, aby nie wyczekując kroków przymusowych, pospieszyła z zapłatą wszystkich zaległości podatkowych, dając tem najlepszy dowód patryotyzmu i troski o dobro ojczyzny.

O ile opłata zaległych podatków i należytości skarbowych nastąpi dobrowolnie przed wdrożeniem kroków egzekucyjnych, nie będzie się pobierać odsetek zwłoki.

Rzetelny patryotyzm wymaga czynnej dbałości o skarb narodowy w jego największej potrzebie. Ufamy przeto, że patryotyczna ludność nie wyczekując kroków przymusowych, ochotnie i szybko spełni obowiązek zasilenia skarbu powstającej do nowego życia Ojczyzny, przez rychłą zapłatę wszelkich zaległości podatkowych.

Rząd angielski broni Polaków.

Poznań. (P. A. T.). Biuro Wolffa ogłasza następującą depeszę **z Londynu**, z daty 16 stycznia:

Rząd angielski w dniu 8 b. m. polecił wręczyć rządowi niemieckiemu notę, w której wzywa ten rząd, aby na przyszłość zaniechał wszelkiego prowokowania polskiej ludności w Prusiech wschodnich i zachodnich, w Poznańskiem i na Śląsku. Rząd angielski wskazał na to, że przyszłość niemieckiej granicy wschodniej będzie zależała od rozstrzygnięcia konferencyi pokojowej i że mocarstwa przy osądzaniu tych spraw będą musiały powodować się zdolnością albo niezdolnością rządu niemieckiego zawiadywania obszarami z mięszaną polską ludnością.

OSZCZERCZA ODPOWIEDŹ NIEMIECKA.

Rząd niemiecki odpowiedział na tę notę, która opiewa: Rząd niemiecki zgadza się z rządem angielskim na to, że przyszłość niemieckiej granicy wschodniej zależy od uchwał konferencyi pokojowej. Sekretarz stanu Dr Solf już dnia 4 października 1918 roku w parlamencie oświadczył, że rząd niemiecki przyjął szczerze i rzetelnie program prezydenta Stanów Zjednoczonych. Program ten ustala pokój oparty na prawie i pojednaniu i nie pragnie powstawania nowych antagonizmów i wojen. Rząd niemiecki zdziwił się w najwyższym stopniu, że żąda się od niego zaniechania wszelkiej prowokacyi ludności polskiej w Prusiech wschodnich i zachodnich, w Poznańskiem i na Śląsku. Takie pojmowanie sprawy przez rząd brytański może rząd niemiecki tylko tem sobie wytłumaczyć, że sojusznicy nie są poinformowani o zajściach na granicy wschodniej Niemiec, gdyż od czasu przyjęcia zasad Wilsonowskich przez rząd niemiecki **następywały polskie prowokacye jedna po drugiej.** Wbrew przypuszczeniom rządu **angielskiego rząd niemiecki uczynił** wszystko, aby zaspokoić **skargi wytaczane dawniej przez Polaków, mimo to Polacy** systematycznie **pracują nad tem, aby założyć państwo w państwie. Zaraz po zawarciu zawieszenia broni rozwinęli w prowincyi Poznańskiej żywą działalność zaciężną w prasie polskiej**, celem stworzenia polskiego wojska. Pan Korfanty na rokowaniach w Bydgoszczy oświadczył, że Polacy nie myślą o tem, aby siłę zbrojną rozwiązać, lecz że wedle możności będą się starali ją podnieść, ponieważ będą musieli przemocą zdobywać terytorya, przyznane im przez uchwałę konferencyi, a **których Niemcy nie oddadzą dobrowolnie.** Wedle przytoczonych już oświadczeń rządu niemieckiego twierdzenie to jest wprost śmieszne. Polakom udało się spolszczyć niemieckie garnizony w prowincyi Poznańskiej. Polacy nie żywią widocznie zaufania do konferencyi pokojowej, nie spodziewają się, aby ona zaspokoiła ich wszystkie życzenia. Z pewnego źródła doniesiono, **że p. Paderewski zakomunikował w Poznaniu, że Polacy** nie mogą liczyć na otrzymanie tych obszarów i w takich rozmiarach, do jakich mają pretensye, to jest przyczyna, dla **której we wszystkich** połaciach prowincyi poznańskiej **terrorem (!)** zmusza się ludność niemiecką do ucieczki.

Nota wylicza potem polskie zarządzenia zwrócone przeciw ludności niemieckiej przeciw naczelnemu prezydentowi i przeciw komenderującemu generałowi, oraz przeciw niemieckiemu personalowi kolejowemu. Postępowanie Polaków przeciw kolei w okręgu rządowym Bydgoskim naraża nie tylko transporty środków żywności do Berlina, lecz także transporty wojska niemieckiego z obsadzonych obszarów rosyjskich. Prowincya Poznańska znajduje się teraz w stanie **buntu narodowego**. Ludność niemiecka woła wciąż o pomoc do rządu niemieckiego. Rząd widział się zmuszony tak jak dawniej rząd angielski w Irlandyi zastosować środki wojskowe, **przez wysłanie znacznej siły wojskowej, aby przywrócić spokój i porządek. Rząd niemiecki nie może się przypatrywać** temu, aby na miejsce **przyjętego już szczerze sprawiedliwego uregulowania spraw wschodnich bez przeszkody gospodarował sobie chciwy potęgi imperyalizm polski (!). Jest** w tem niebezpieczeństwo dla trwałego pokoju światowego, niebezpieczeństwo, którego nie można lekceważyć.

Zajścia na Górnym Śląsku nie mają nic wspólnego **z kwestyą** norodową. Tutaj panuje ogólny spokój, nawet na polskich obszarach z mięszanym językiem. Wyjątek stanowi tylko jedna część górno-śląskiego obszaru językowego. Tam zdarzały się znaczne niepokoje robotnicze, które należy **przypisać międzynarodowej agitacyi bolszewickiej. W Prusiech wschodnich nie można** wogóle mówić **o narodowym ruchu polskim. Co do Mazurów, których Polacy zaliczają do swoich ziomków, to rząd państwa posiada stamtąd petycye najświeższej daty, w których Mazurzy protestują stanowczo przeciwko oderwaniu ich od państwa niemieckiego.** Także **rząd warszawski przyczynił się do podniecenia ruchu narodowego w pruskich prowincyach wschodnich,** pozwolił sobie nawet na to, aby zarządzić wybory w tych prowincyach do polskiej konstytuanty na dzień 26 stycznia i podzielić niemiecki obszar na 16 okręgów wyborczych. Podburzanie i **uzurpacya (!)**, która jest chyba jedyną w historyi świata. Wszystkie zarządzenia **rządu** niemieckiego od czasu zawarcia układu o światowe zawieszenie broni mają tylko na celu przeprowadzenie siedmiu układów według ich ducha i do odparcia niesłusznych pretensyi polskich, które chcą sprawę polską rozstrzygnąć jeszcze przed konferencyą pokojową.

Walka o polskość Poznańskiego

Poznań. P. A. T. Wedle doniesień tutejszych dzienników **rokowania w Lesznie** zostały przerwane, wobec tego wojna toczyć się będzie dalej.

Niemcy chcieli zburzyć Poznań.

Poznań. W ubiegłą sobotę wykryto na Kernwerku (cytadeli) niespodziewanie wielkie zapasy materyałów wybuchowych. Aresztowano na skutek tego szereg zatrudnionych tam Niemców. Surowe śledztwo jest w toku. Niejaki Duhrmann, przyciśnięty do muru, wskazał miejsca, gdzie ukryte były w sposób bardzo kompromitujący przybory i zapasy. Durhmann wypierał się, jakoby w Kernwerku były jakieś tajne krużganki. Znaleziono mimo to **tajne podziemia**, a w nich wielkie zapasy **nafty**, benzyny, skrzynie z pancernemi minami (Stahlpanzerminen) i 200 beczek prochu. Okna w podziemiach były świeżo zamurowane, aby siła wybuchu była tem większa. W ścianach wmurowane były naboje ekrazytowe z długiemi lontami gotowemi do zapalenia. W biurze Duhrmanna znaleziono rewolwer do sygnałów świetlnych, granaty ręczne, **6 gotowych kapiszonów wybuchowych i bombę.**

Dzięki czujności zapobieżono wykonaniu olbrzymiego **zamachu zbrodniczego** i ocalono życie setek może naszych żołnierzy.

WALKI W OŁOCZYNIE.

Toruń. P. A. T. Biuro Wolffa **donosi** urzędowo: Dnia **15 bm.** w nocy posterunek niemiecki w Ołoczynie napadnięty został przez regularne wojska polskie. Regularne wojska to **powtórzyły** napad 16 bm. Oba napady zostały odparte.

Niemcy rozdzierają Poznańskie.

Poznań. P. A. T. Niemcy z zachodnich powiatów Wielk. Ks. Poznańskiego proklamowali **przyłączenie tych powiatów do Brandenburgii, nie uznając regencyi poznańskiej.** Jak wynika z telegramu, wysłanego przez pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych do Kreischefa w Międzyrzeczu, Berlin **nie uznaje również polskiej regencyi.** Zachodnich powiatów prowincyi poznańskiej nie przyłączy się jednak do Brandenburgii, ale wyznaczy się dla ludności niemieckiej w Księstwie osobnego komisarza.

Rozwiązanie Rady m. w Poznaniu.

Poznań. P. A. T. Poznańska Rada miejska została **rozwiązana** przez komisaryat naczelnej Rady ludowej, ponieważ **nie odpowiadała układowi sił narodowych.** Przewodniczący Rady miejskiej wystosował z tego powodu protest do Berlina, powołujący się na rozporządzenie ministerstwa o utrzymaniu ciał komunalnych.

ROKOWANIA Z NIEMCAMI.

Berlin. (P. A. T.) „Vossische Ztg.“ donosi: Wczoraj **toczyły się w Berlinie obrady** przedstawicieli **rządu niemieckiego z delegatami** polskimi o dostarczenie ziemniaków dla Niemiec, a **przedewszystkiem dla prowincyi** saskiej. Polacy **żądają** wzamian węgla.

50 mil. marek na wojsko polskie.

Poznań. P. A. T. Komunikat Naczelnej Rady Ludowej podaje: Niniejszem pozwala się zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną w kwocie **50 milionów marek w formie 5% ...nat płatnych dnia 1 listopada roku bieżącego.** Pieniądze z pożyczki osiągnięte użyte być **mają na potrzeby wojska i administracyi polskiej dzielnicy rzeszy niemieckiej.** Na zabezpieczenie pożyczki służyć będzie majątek dzielnicy polskiej rzeszy niemieckiej i wszystkie dochody tej dzielnicy. Upoważnia się urząd skarbowy do zaciągnięcia i sfinansowania tej pożyczki na warunkach najdogodniejszych.

Organizacya finansów w Poznańskiem.

Poznań. P. A. T. Ponieważ poznańska filia banku rzeszy niemieckiej skutkiem odcięcia dowozu środków płatniczych z centrali nie może zadośćuczynić licznym zobowiązaniom płatniczym zarządza się aż do chwili stworzenia naszej centrali płatniczej dla dzielnicy polskiej, co następuje: Wszystkie centralne kasy państwowe i komunalne, a także kasy innych organizacyi opartych na prawie publicznem, które dotąd składały pieniądze w banku rzeszy odprowadzą gotówkę do banku związkowego spółek zarobkowych i gospodarczych i przemysłowych, które otwiera im rachunek przekazowy. **Wszystkie wypłaty gotówki, wywóz papierów wartościowych, kruszców szlachetnych pozą granice przez nasze wojska obsadzone są wzbronione.** Przekazy na rachunek na terytorya przez nasze wojska zajęte podlegają kontroli Izby przekazowej przy urzędzie skarbowym. Wszystkie przekroczenia powyższych przepisów podlegają karze **do 10 tysięcy marek** przyczem każde 10 marek liczy się **za** jeden dzień więzienia.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dn. 20 stycznia br.

Poznań. P. A. T. Komisaryat Naczelnej **Rady ludowej ogłasza: Wypadki ostatnich tygodni podcięły zupełnie nici spajające życie gospodarcze naszej dzielnicy z Berlinem.** Obowiązkiem naszym jest **podtrzymać ruch gospodarczy i poczynić** wszelkie zarządzenia, **które mogą uchronić ludność od szkody** ekonomicznej. Najważniejszą **jest sprawa ujęcia finansów w nasze ręce, gdyż tylko** w ten sposób zapobiedz można wywozowi środków płatniczych poza granice obsadzone przez nasze wojska. W tym celu powołuje się do życia **urząd skarbowy**, któremu powierzone będzie zawiadywanie finansami i funduszami publicznymi naszej dzielnicy. Kierownikiem Urzędu Skarbowego mianowany został dr. Maryan Głowacki.

Wielka bitwa pod Tarnopolem.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Codzienna“ donosi p. t. „Nowa bitwa w okolicy Tarnopola“: Od osób, które przedostały się przez front, dowiadujemy się, że w **okolicy Tarnopola wybuchła nowa wielka bitwa pomiędzy większymi oddziałami polskiemu, które zdołały przedostać się z artyleryą z** Ukrainy a Ukraińcami. Ukraińcy ściągnęli tam wielką ilość wojska. Bitwa ma mieć przebieg niezwykle gwałtowny.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dn. 18 stycznia: **Oprócz wymiany strzałów artyleryi i piechoty w Galicyi wschodniej spokój. Wobec naporu Rusinów na Żółkiew cofnęliśmy nasze wysunięte posterunki na główną pozycyę. Na innych frontach sytuacya bez zmiany.**

Szef Sztabu gen. Szeptycki jen. dywizyi.

Lwów. P. A. T. Komunikat z 18 stycznia b. r.: **W Grupie lwowskiej oprócz wymiany strzałów armatnich i strzałów patrolowych nie było ważniejszych zdarzeń. W Grupie pułk. Sikorskiego ożywiona walka pozycyjna. Pod Bartatowem ożywione utarczki. Na wschód od tej miejscowości zdobyliśmy jeden karabin maszynowy. Artylerya nasza zniszczyła celnemi strzałami artyleryę nieprzyjacielską i rozprószyła kolumny nieprzyjacielskie przechodzące przez drogę Obroszyn—Stawczany. Nasze oddziały piechoty oczyściły Przyszlaki rozbiły miejscową załogę nieprzyjacielską i skutecznie ostrzeliwały Obroszyn. Nasze oddziały idące na Tarczynów nie weszły w akcyę, gdyż watalia janowska uciekła w stronę Stratcza-Janowa. Pozatem sytuacya bez zmiany.**

Koalicya wyśle wojska do Polski.

Berlin. P. A. T. Dzienniki francuskie z d. 13 stycznia donoszą, że najwyższa rada wojenna koalicyi zdecydowała, że **dwie dywizye polskie, które** będą przewiezione **do Polski wsparte będą** oddziałami **koalicyi, które mają im umożliwić** wojskowe zajęcie **linii kolejowej Gdańsk**—Toruń **dla utrzymania komunikacyi** ze wschodem.

Pogrom w Berdyczowie.

Warszawa. Żołnierze ukraińscy urządzili w Berdyczowie krwawy pogrom, którego ofiarą miało paść 700 trupów. Tutejszy żargonowy „Hajnt“ przedstawia wypadki w następujący sposób:

W niedzielę rano przybył do Berdyczowa oddział wojskowy, podobno ze wschodniej Galicyi. Banda ta była dobrze uzbrojona i nosiła czerwone czapki. Do oddziału bandytów przyłączyło się kilku chuliganów tutejszej załogi, poczem nastąpiło rozbrojenie milicyi żydowskiej. Każdego, kto stawiał opór, na miejscu rozstrzeliwano. O godzinie 12-tej w południe rozpoczął się pogrom. Bandyci obchodzili dom za domem i unosili wszystko, co się dało unieść. Wyłamywali drzwi i wdzierali się do sklepów, które doszczętnie obrabowali. Towary unieśli bandyci na wozach. Żydowskich woźniców zmuszano do przewiezienia zrabowanych towarów na wskazane miejsca. Woźniców tych znaleziono zamordowanych. Zamordowano ich, jak podają, dlatego, by się pozbyć niewygodnych świadków, którzyby mogli wskazać, gdzie ukryto zrabowane towary. Pogrom trwał do wieczora.

Banda zniszczyła główną ulicę Berdyczowa, przy której znajdują się największe sklepy. W mieście liczba ofiar nie była wielką. Padło kilku ludzi od zabłąkanych kul. Natomiast shańbili pogromczycy kobiety żydowskie. Główna rzeź odbyła się na dworcu. Wielu mieszkańców **Berdyczowa z wielkim trudem przedostało się w przeciągu dnia na dworzec, by stamtąd opuścić miasto. Między godz. 6-ą a 7-ą, kiedy pociąg nadchodzi, otoczyli** pogromczycy dworzec. Część ich wdarła się do poczekalni pierwszej, drugiej i trzeciej klasy i poczęła pędzić znajdujących się tam żydów niby do miasta. Było to jednak tylko pretekstem. **Mordercy** ustawili w poczekalni 2 i 3 klasy żołnierzy w dwu szeregach i przez te szeregi pędzono żydów do miasta. Pędzonym zabierali żołnierze wszystko, co posiadali przy sobie: pakunki, pieniadze i kosztowności, poczem do pędzonych żydów strzelano w ciemności. Wielu padło od kul. Wśród **zabitych znajdują się kobiety.**

Pogrom trwał przez niedzielę. Oddział bandytów odjechał, lecz ciemne żywioły nadal napadały na mieszkania i sklepy żydowskie. Napady te trwały przez noce w poniedziałek i wtorek. Za dnia panował spokój. Z powodu pogromu wydał komendant wojskowy rozporządzenie, **iż każdy**, kto pojawi się po godz. 8 wieczorem na ulicy, zostanie bez ostrzeżenia rozstrzelany. To rozporządzenie przyczyniło się do zapobieżenia dalszym pogromom. Obecnie organizuje się milicya żydowska, lecz komendant wojskowy dotychczas nie chce jej wydać broni.

Z Berdyczowa udał się oddział bandytów do Żytomierza. Jednakowoż w Berdyczowie nie wiadomo o zajściach w Żytomierzu, gdyż nikt nie otrzymuje przepustki do Żytomierza. W mieście mówią, iż także w Żytomierzu doszło do pogromu. Niektórzy zapewniają, że w Żytomierzu utworzył się pułk bolszewików, który przepędził bandę pogromczyków.

Z powodu pogromu berdyczowskiego pisze „Gazeta Żydowska“:

„Nie pomogła więc odezwa Dyrektoryatu ukraińskiego, wzywająca żołnierzy ukraińskich do zachowania spokoju, w szczególności wobec ludności żydowskiej! Żydostwo całego świata domaga się stanowczo od rządu ukraińskiego przeprowadzenia ścisłego śledztwa, surowego ukarania winnych, zupełnego odszkodowania i zapobieżenia na przyszłość podobnym strasznym ekscesom rozwydrzonej sołdateski“.

Aresztowania bolszewików w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer warszawski“ donosi: Dzisiaj w nocy w hotelach i mieszkaniach prywatnych w Warszawie aresztowano **około 40 osób** pod zarzutem uprawiania agitacyi **bolszewickiej**. Wśród aresztowanych jest **dwóch Niemców**; aresztowanych pod eskortą wojskową przewieziono do więzienia.

Czeska propaganda antypolska.

Praga. P. A. T. Czesko-słowackie Biuro Prasowe donosi, że prezydent Massaryk przyjął deputacyę z Cieszyna(?) prowadzoną przez posła Žika, która złożyła prezydentowi hołd(!) kraju Cieszyńskiego i wyraziła życzenia tego kraju. Deputacya wskazała również, na doniosłe znaczenie Raciborza i domagała się zwrotu **tego powiatu** republice czesko-słowackiej.

Wybory w Niemczech.

Berlin. P. A. T. Lokal-Anzeiger dowiaduje się, że rząd niemiecki zdecydował się nie zwoływać zgromadzenia narodowego do Berlina. Zbierze się ono prawdopodobnie w którems z miast Niemiec środkowych.

Berlin. P. A. T. Ruch wyborczy doszedł do punktu kulminacyjnego. Ulice zasypane są wprost pismami ulotnemi i odezwami. Rada Żołnierska **uchwaliła** wczoraj w Związku z akcyą wyborczą, że **wszyscy noszący broń nie wyłączając straży republikańskiej obowiązani są dbać o przywrócenie porządku w** Berlinie i popierać władzę przy przeprowadzeniu wyborów do zgromadzenia narodowego.

Przygotowania do konferencyi pokojowej

Paryż. B. kor. Prezydent Stanów Zjednoczonych, jakoteż **prezydenci ministrów i** ministrowie **spraw** zagranicznych **państw** ententy odbyli dziś przedpołudniem w ministerstwie spraw zagranicznych posiedzenie, które trwało 3 godziny. Nasamprzód Clemenceau odczytał warunki przedłużenia zawieszenia broni z Niemcami. Potem postanowiła konferencya przyznać Belgii i Serbii prawo delegowania po 3 zastępców, zaś królowi Hedschas 2 zastępców na konferencyę pokojową. Następnie ustalono porządek dzienny posiedzenia inauguracyjnego konferencyi pokojowej. Wreszcie jednogłośnie uchwalono **dopuszczenie zastępców prasy na posiedzenia**, — o ile to będzie ze względów publicznych uznane za wskazane, — poza tem zaś obrady konferencyi odbywać się **będą** na posiedzeniach niejawnych.

NIEMCY DLA KOALICYI.

Berlin. B. k. Sekretarz państwa Erzberger oświadczył jednemu z dziennikarzy, że maszyny i **narzędzia** gospodarcze, które **Niemcy będą miały wydać** ententcie przedstawiają ogólną wartość 73 milionów **marek tj. przy dostawie przez 5 miesięcy po** 500.000 dziennie. **Stanowi ona jedną dziesiątą** wartości pierwotnie **żądanych 500 lokomotyw i 70.000 wagonów.**

Anglia wobec bolszewików.

Wiedeń. P. A. T. „Telegraf Compagnie“ donosi: „Daily Telegraf“ dowiaduje się z Paryża, że przy końcu czwartkowego posiedzenia konferencyi delegatów koalicyi Lloyd George omawiał sprawę **udziału Rosyi w konferencyi pokojowej.** Oświadczył on, że **interwencya** wojsk koalicyi w Rosyi **na wielką skalę jest niewykonalną.** Interwencya zaś w mniejszych rozmiarach i nacisk gospodarczy **nie odniósłby żadnego skutku. Wobec tego należy wysłuchać zapatrywań rządu bolszewickiego i zaprosić przedstawicieli tego rządu na konferencyę pokojową. Jest on zdania, że conajmniej należy przeczekać, czy bolszewicy są dostępni** dla myśli jakichkolwiek reform. Pismo dodaje, że opinia publiczna francuska jest zaniepokojoną tym nowym zwrotem stanowiska rządu angielskiego.

STRAJK NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. (B. kor.) Dotąd jest 15 kopalń nieczynnych. Strajkuje około 25.000 osób.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią usługę ś. p. Stanisławie Wandzi ze Słomińskich Pisarczykowej, a przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu w Bochni i Jaworznie, oraz Chórowi Sokoła w Jaworznie, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“. Mąż i rodzina.

Tymczasowe doniesienie.

BIURO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO (K. U. O.) W KRAKOWIE

Organizacya hal masz. i krajowej prod. mebli.

Własne Stolarnie maszyn: Kraków, Kalwarya, Wadowice, Zakopane, Krosno, Dębica, Mielec, Tarnobrzeg, Rzeszów, Jarosław, Jaworów.

Wystawy modeli i składy: w Krakowie — za zgłoszeniem się w biurze głównem, poza Krakowem (w większych miastach) organizacya składów w toku.

Wydawnictwo wzorów mebli „SPRZĘT“ 3 pierwsze zeszyty (meble włościańskie) wyszły. 3 dalsze ukażą się w ciągu stycznia; materyał do kilkunastu następnych opracowany.

Biuro główne: Kraków, ul. Karmelicka L. 1., I. p. Telefon 1057, 1007.
Adres telegraficzny: **Bepede** Kraków 214

SPRZĘTY
WŁOSCIANSKIE i MIESZCZAŃSKIE
O SWOJSKIM CHARAKTERZE
podług projektów polskich archit.-specyalistów.

Miejsca i termin rozpoczęcia sprzedaży ogłosi się osobno.

Rozpoczęta produkcya
urządzeń szkolnych i biurowych
dla urzędów, instyt. publ., wolnych zawodów i t. d.

Prospekty w druku.

Chrońmy przemysł krajowy przed obcym zalewem! Wstrzymajmy się od przedwczesnych zakupów zagranicznej tandety!

GALICYJSKI ZIEMSKI BANK KREDYTOWY
Towarzystwo akcyjne we Lwowie.

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszów, z dnia 22. grudnia 1917 i uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 21. grudnia 1918. zatwierdzonej przez T. K. R. przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego Banku z kwoty K 6,000.000·— na

K 12,000.000·—

przez wydanie 15.000 sztuk nowych akcyi emisyi z r. 1919 po K 400 imiennej wartości

Warunki
nabycia akcyj Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego, Tow. akc. emisyi z r. 1919:

1. Zgłoszenie na nowe akcye nastąpić może najpóźniej do dnia **20 lutego 1919.**
2. Kurs emisyjny akcyj wynosi dla dawnych akcyonaryuszów **K 420** dla nowych **K 480** za sztukę, z doliczeniem 5% odsetek od im. wartości akcyj za czas od 1. stycznia 1919 do dnia wpłaty. — Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna z procentami. — Dawni akcyonaryusze mają prawo poboru za każde dwie akcye poprzednich emisyj, jednej akcyi nowej emisyi, muszą jednak przedłożyć **do 15. lutego b. r.** równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcye, uzasadniające prawa poboru. — Akcye te zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.
3. Nowe akcye wydane będą Akcyonaryuszom za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczone wpłaty, tudzież zawiadomienia o przydziale akcyj.
4. Na wypadek nie przydzielenia akcyj zwróci Bank wpłacone kwoty wraz z 3% narosłemi odsetkami najpóźniej do dnia 31. marca 1919.
5. Nowe akcye uczestniczą w zysku Banku począwszy od 1 stycznia 1919 na równi ze staremi akcyami.

Zgłoszenia na nowe akcye przyjmuje:
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy, Tow. akc. we Lwowie, Trzeciego Maja 5.
„ „ „ „ „ „ Filia w Krakowie, pl. Maryacki 9.
„ „ „ „ „ „ Filia w Lublinie, Krakowskie przedmieście, róg ul. Początkowskiej.
125

KOPALNIA OŁOWIANKI I GALMANU „MATYLDA“
w Kątach koło Chrzanowa
poszukuje
Werkmistrza i sztygara maszyn, Buchaltera-Rachmistrza i sztygara.

Reflektanci narodowości polskiej z odpowiednim wykształceniem praktycznem jak i teoretycznem zechcą się zgłosić pisemnie załączając odpisy świadectw do Dyrekcyi kopalni „Matylda“.

7 Dyrekcya kopalni „Matylda“.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
WINA MSZALNE
w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 51
poleca firma
H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.
Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

PANIENKA zdolna w krawieczyźnie, przyjmuje roboty po bardzo przystępnych cenach i pięknie wykonane. Zgłoszenia pod „A. M.“ do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7. 194

Pielęgniarka chorych z kilkoletnią praktyką poleca się do posług w mieście lub na wsi. Adres Anna Bulka Biała, dom katolicki. 75

Kupię kamienicę urządzoną z komfortem, możliwie w Śródmieściu lub zamiana na parcelę z ogrodem z ewentualną dopłatą. Łaskawe zgłoszenia pod W. WOLNY, ul. T. Kościuszki 27. 174

Obrazy Ajdukiewicza, Boznańskiej, Falata, Filipkiewicza, Grottla, Hofmana, Malczewskiego, Pankiewicza, Pautscha, Weissa Wyczółkowskiego, i innych do sprzedania Kremerowska 8 II. p. na prawo od 3.—5 popoł. 200

Okazya! Nowy płaszcz damski na średnią osobę i duży kołnierz futrzany (chinchilla) **do sprzedania.** Oglądać od g. 10—1 ul. Szlak Nr. 20 parter przez podwórze. 165

Do wynajęcia LOKAL składający się z 6-ściu ubikacyi, nadający się w połowie na warsztat, od 1-go lutego Wiadomość od 3–4 popoł. ul. Siraszewskiego 2. I p. na prawo K. Y. 208

KUPIĘ FOLWARK 200 do 500 morgów także w Galicyi wschodniej i w Królestwie, oferty proszę podać — Skowierzyn, dwór poczta Zbydniów. 164

KAMIENICA II. piętrowa w śródmieściu w korzystnem położeniu do sprzedania. Wiadomość Floryańska 55, II. piętro, 6 drzwi. 159.

SPRZEDAM odległości ½ godziny końmi od Krakowa obejmujące 4 ½ morga pola, dom mieszkalny, stajnie stodołę, wozownię, inwentarz żywy i martwy. Pośrednictwo niewykluczone. Zgłoszenia pisemne pod „R. S.“ do biura dzienników i ogłoszeń, Maryan Hupczyc, Kraków, Jagiellońska 7. 220

Skórki z lisów, tchurzy, królików, kotów, przyjmuję do wyprawy czyli garbowania i kupuję. W. Sznajdrowicz kuśnierz Kraków Rynek 20. 202

Potrzebny pokój umeblowany ewentualnie z utrzymaniem dla osoby młodej, mogącej udzielać konwersacyi francuskiej. Zgłoszenia do Adm. „Głosu N.“ pod „Paryżanka“. 198

W kancelaryi adw. Gryzieckiego Kraków, Rynek gł. 26, znajdzie zajęcie **mundantka** pisząca biegle na maszynie. 196

KURSY CEGLARSTWA w Warszawie, organizowane przez biuro Odbudowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozpoczynają się dnia 3-go lutego. Słuchacze po ukończeniu kursu, otrzymają świadectwa majstrów i instruktorów ceglarskich. —. Wiadomości i zapisy przyjmuje Biuro Odbudowy, ul. Kredytowa 9, VI. piętro. 211

MŁODA KOBIETA posiadająca dyplom inżyniera po ukończeniu Kijowskiego Handlowego Instytutu oraz znająca gruntownie języki francuski, niemiecki i rosyjski i teoretycznie angielski, poszukuje stałego lub czasowego zajęcia w Krakowie lub na wyjazd. Wymagania skromne. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Jagiellońska 7. 161.

Majstrów strycharskich potrzeba do prowadzenia cegielni Stowarzyszeń Budowlanych na prowincji. — Zgłoszenia pisemne lub osobiste, poparte świadectwami, przyjmuje Biuro Odbudowy w Warszawie, Kredytowa 9, VI. p. pok: No 118, 209.

POKÓJ UMEBLOWANY dla dwóch osób Polaków Rz. kat. wyznania, do wynajęcia ew. z utrzymaniem. — Krowoderska 63 parter 11 — 12. 193

KANARKI HERZENSKIE własnego chowu, pięknie śpiewające, do sprzedania Rynek główny Nr. 44. III. p. na lewo od godz. 11 — 162